

Czy to jeszcze bÅ™dzie moÅ¼na naprawiÄ?

Felietony

NadesÅ„any przez: Marek Szewczyk

PrzesÅ„any: 26.01.2016, 17:50:00

PamiÅ™tajÅ„... PaÅ„stwo takie sytuacje z przeszÅ„oÅ„ci – ktoÅ„ wybrany na jakÅ„...Å„ funkcjÅ™ spoÅ„ecznoÅ„... w strukturach PZJ nawalaÅ„, z wykonywaniem obowiÅ„zków, jakie na siebie dobrowolnie przyjÅ„Å„, a wÅ„czas tÅ„umaczyÅ„, swojÅ„... nawalankÅ™ najczÅ™Å„ciej tak: przecieÅ¼ ja jestem tylko dziaÅ„aczem spoÅ„ecznym, mam swojÅ„... pracÅ™ i nie mam tyle czasu, aby siÅ™ tym zajmowaÄ, a poza tym - w biurze PZJ jest zatrudniona osoba, do której obowiÅ„zków naleÅ¼y robienie tego (a przynajmniej lwiej czÅ™Å„ci „tego”), wiÅ™c jej siÅ™ czepiajcie, a nie mnie. Od lat, kiedyÅ„ jeszcze w „Koniu Polskim”, a obecnie na swoim blogu, piszÅ™ o tym, Å¼e czasy dziaÅ„aczy spoÅ„ecznych dawno juÅ¼ minÅ™y. JeÅ„li chcemy iÅ„Å„ z duchem czasu, jeÅ„li chcemy osiÅ„gnÅ„... postÅ™p, chcemy mieÄ w polskim jeÅ„dziectwie profesjonalizm – potrzebne jest nam zawodowstwo. Nie jeÅ„dÅ„ców, bo ci (zwÅ„aszcza skoczki) sÅ„... nimi juÅ¼ od dawna. Potrzebne jest nam zawodowstwo ludzi zatrudnionych w biurze PZJ.

O tym, Å¼e jest nam potrzebny polski **John Roche** od skoków, a inni od innych konkurencji pisaÅ„em w kilku tekstach („BiaÅ„oruskie standardy”, „O konkursach na menedÅ¼erów”, „PÓÅ„rodki”, „Dwa filary” czy „Profesjonalizm, jakiego nam brakuje”). Jakby to mogÅ„o wyglÅ„...daÄ w polskich warunkach? Nie staÄ na to, aby kaÅ¼dÅ„... konkurencjÅ„... kierowaÅ„, „departament”, na czele ze swoim Johnem Rochem. Nie staÄ nas nawet na to, aby kaÅ¼dÅ„... konkurencjÅ„... kierowaÅ„, a jedna osoba. Ale na zatrudnienie 4 osób powinno nas byÄ staÄ. Jedna kierowaÅ„, aby tylko skokami, druga – ujeÅ¼dÅ¼eniem i paraujeÅ¼dÅ¼eniem, trzecia – WKKW i zaprzÅ™gami, a czwarta pozostaÅ„ymi konkurencjami, czyli – woltyÅ¼erkÅ„..., rajdami i reiningiem. Za drogo? Popatrzmy. Jeszcze niedawno w biurze PZJ zatrudnione byÅ„y trzy osoby, które obsÅ„ugiwaÅ„y wszystkie konkurencje, a w terenie mieliÅ„my menedÅ¼erów (skoki, WKKW, ujeÅ¼dÅ¼enie, reining, paraujeÅ¼dÅ¼enie, zaprzÅ™gi). A ci menedÅ¼erowie byli (i sÅ„... nadal) opÅ„acani przez PZJ. Czy suma wynagrodzeÅ„, wszystkich tych osób (w szczytowym okresie 9) nie jest przypadkiem wyÅ¼sza od sumy, jakÅ„... byÅ„my przeznaczali tylko na 4 osoby? Bo istotÅ„... rzeczy jest to, Å¼e gdybyÅ„my mieli w biurze PZJ polskiego Johna Roche’a, nie byÅ„by juÅ¼ potrzebny menedÅ¼er konkurencji skoków (podobnie w innych konkurencjach). Owszem, potrzebni byliby trenerzy kadry, ale przecieÅ¼ poprzednio teÅ¼ byli i to jest osobne zagadnienie. Przy zÅ„ym schemacie organizacyjnym (ograniczmy siÅ™ do jednego przykÅ„adu, do WKKW) mamy: jednÅ„... osobÅ™ zatrudnionÅ„... w biurze, mamy opÅ„acanego przez PZJ menedÅ¼era, i mamy dwóch trenerów kadry, w sumie opÅ„acamy 4 osoby. A gdybyÅ„my mieli dobry schemat organizacyjny, to wyglÅ„...daÅ„oby to tak: polska **Katrin Norinder** i dwóch trenerów, oddzielnie kadry seniorów, a osobno – juniorów i mÅ„odych jeÅ„dÅ„ców, czyli 3 osoby. To który schemat pochÅ„onie wiÅ™cej pieniÅ™dzy na wynagrodzenia? Kim jest trener kadry? Podobnie jest w pozostaÅ„ych konkurencjach. Pewnym wyjÅ„tkiem jest obecna sytuacja w skokach. Niedawno wybrany menedÅ¼er wraz kolegami z komisji zaproponowali, Å¼eby powoÅ„aÄ oddzielnie trenera kadry juniorów i mÅ„odych jeÅ„dÅ„ców, oddzielnie – dzieci, a nie powoÅ„ywaÄ trenera kadry seniorów. WyjaÅ„nijmy sobie jedno, zwÅ„aszcza w skokach, na poziomie seniorów tak zwany trener

kadry nie pełni funkcji czysto trenerskiej, nie uczy przecież zawodników techniki, dosiada itp., nie prowadzi z nimi treningów. Jest przede wszystkim szefem ekipy i trenerem-selekcjonerem. Koordynuje to, którzy zawodnicy z jakimi komi będą reprezentować kraj w Pucharze Narodów na tych CSIO, a którzy na innych, decyduje o ostatecznym kształcie ekipy na imprezach głównych... w danym sezonie (IO, MŚ czy ME), a potem pełni funkcję szefa ekipy na tych imprezach. Widać, że **Maciej Wojciechowski** bardziej ciągnie ku tej funkcji. Będzie ją... pełni, współpracując z kolegami z komisji skoków. Czy to dobry pomysł? Mam wątpliwości. Ale nie dlatego, że uważam, iż kol. Wojciechowski nie poradzi sobie z funkcją... szefa ekipy i trenera selekcjonera. Wprost przeciwnie – wszystko wskazuje na to (jego przeszłość), że powinien być dobrym szefem ekipy czy selekcjonerem kadry. Możliwa może być obawa o cały obszar roboty papierkowej dotyczący całej konkurencji: zatwierdzanie propozycji, prowadzenie rankingu, koordynacja kalendarza zawodów czy wreszcie ustalanie wszelkiego rodzaju regulaminów. Pod prąd... Gdybyśmy mieli polskiego Johna Roche'a, on załatwiałby całą robotę papierkową... A ponieważ nie mieliśmy i nie mamy, a **Konrad Rychlik**, który wykonywał, tylko czając tego, co powinien robić polski John Roche, został zwolniony, to nie ma komu ustalać, a potem prowadzić, np. spraw Polskiej Ligi Jeździeckiej. No to zarząd wymyśli, że powinien to jakiemuś podmiotowi zewnętrznemu. I ogłosi, przetarg na koordynatora PLJ. Podobnie z koordynowaniem JGPWP. Obecnie wadze PZJ przyjąłby linię dokładnie odwrotną... od tego, do czego powinniśmy dążyć. Zamiast wynaleźć, zatrudnić i stale dokształcać osoby, które powinny stać się specjalistami od poszczególnych konkurencji, chwali się tym, o ile osób zredukował, zatrudnienie w biurze PZJ. Coraz więcej spraw chce wyprowadzić na zewnątrz. Księgowość, koordynowanie PLJ, koordynowanie JGPWP, nawet liczenie rankingów powierza się (za dodatkową opłatą) osobom spoza biura PZJ. Trochę to przypomina sytuację, jakby ktoś prowadził... firmę murarską... zaczął, się chwalił tym, jak to obniżył koszty, bo pozwał kilka murarzy, księgowego i został, z jednym brygadziście... oraz jednym murarzem. Owszem, koszty może obniżył, ale czy będzie jeszcze w stanie spełniać zadanie, jakie przed nim postawił, o środowisko – czy będzie w stanie zbudować kilkumetrowy dom? Inni też to dostrzegają... Cieszą się, że coraz więcej osób dostrzega, że ta droga... nie osiągniemy postępu. W dyskusji na portalu „Świata Koni” znalazłem głos osoby podpisującej się „Rubikon”. Ja za nią podpisuję się pod tym, co ta osoba napisała. Najpierw cytowałem fragment komunikatu PZJ: **...lepiej będzie jak prowadzeniem tego zajmie ktoś z zewnątrz. Kogoś, kto weźmie na siebie odpowiedzialność za poprowadzenie cyklu, za regulamin, za sprawność... wspólnie z organizatorami poszczególnych zawodów cyklu. Biuro zajmie się... finansowo-dotacyjną... a nie sportowo-organizacyjną... a potem zada pytanie - zastanawiam się: czy PZJ jest jeszcze zwiastem sportowym???** W podobnym tonie wypowiada się inna osoba, podpisująca się „Rajan”. No właśnie, czy to ciasto, którym kieruje ten bardzo nieudolny zarząd, może jeszcze nazwać Polskim Zwiastem Jeździeckim? Czy tak ma wyglądać zwiastek sportowy? Jeżeli sprawy sportowo-organizacyjne traktuje jak gorący kartofel, którego jak najszybciej trzeba się pozbyć, podrzucić go komuś na zewnątrz, to po co nam taki Zwiastek? Jeżeli tyle pisać o tym, jak powinna wyglądać struktura organizacyjna PZJ, to nie dlatego, że jestem mądrzejszy od innych. Ja tylko obserwuję i porównuję. Skoro struktura FEI, a także sposób działania innych zwiastków sportowych w Polsce, wygląda inaczej niż to, co mamy obecnie w PZJ, to co w tym musi być. Wyłączenia są dwa: albo FEI i inne polskie zwiastki sportowe są idiotami i dlatego robią to źle i nie widzą, że jedyne genialne rozwiązanie wynaleźli obecni władze Polskiego Związku Jeździeckiego, albo odwrotnie – FEI i inne polskie zwiastki sportowe idą w dobrym kierunku, a jedynie my jesteśmy idiotami i

pozwalamy sobie w średniowiecze. Istotą tego sporu jest to, że w innych związkach sportowych w Polsce, co 4 lata zmieniają się ciąża, wybieralne, czyli głównie zarząd i różne pomocnicze komisje, ale fachowcy w biurze pracują tam latami, a fachowi trenerzy nawet jeżeli nie pracują tak długo, jak ci z biura, to zmieniają się w innym rytmie i z innych powodów, niż ciąża, wybieralne. Nawet jak podczas wyborów zmienione zostaną ciąża, wybieralne wadze, to zachowana jest ciągłość pracy związku, bo jeżeli zapewnią przede wszystkim fachowcy zatrudnieni w biurze tego związku. Podobnie jest w FEI, chociaż tam wymiana ciąża, wybieralnych odbywa się w innym rytmie. Ale John Roche, na którego przykład się nieustannie powołują, trwa na swym posterunku już od kilkunastu, jak nie kilkudziesięciu lat. A co nas czeka po zjednoczeniu wyborczym jesienią tego roku? Jeżeli dojdzie do wymiany obecnych wadze, a mam nadzieję, że dojdzie, co zastanie nowa ekipa? Jednego nieudolnego brygadzystę (sekretarz generalny), może jeszcze jednego murarza (a walczywie murarkę) i nic więcej. A trzeba będzie szybko budować nowy, wielopietrowy dom. Kim? Podmiotami zewnętrznymi? Menedżerami, którzy nadal są w istocie działaczami społecznymi? Jakim jesteśmy środowiskiem, skoro coraz więcej osób to widzi, ale nic z tym nie robimy. Nasza firma jest rozregulowywana, demontowana, a my nie reagujemy. Czy to wszystko będzie można jeszcze naprawić? **Marek Szewczyk**